

POLAK wychodzi w
działki,
SKAL
początku K

Adres Reda
11-bis, av. Kl
Tel. Pa.
Adres Adn
w Pary
5, rue Godot-c
Paris

JOURNAL "POLAK"
5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9^e)

Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
Bibliothèque & Musée
39 Rue du Collège
PARIS 8^e

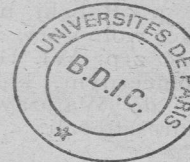
POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą:
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent.
Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.



OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

Położenie w Królestwie

Jeżeli po aktach listopadowych miał kto jakie złudzenia co do możliwości tworzenia państwa polskiego w okupacji austro-niemieckiej, to złudzenia te pryskają dziś ostatecznie. Jeżeli kto w dobrej wierze przypuszczał choć przez chwilę, że na najuroczystszych obietnicach niemieckich budować można, ten dziś musi przyznać, że wszystkie te rachuby były wielkim błędem. Niemcy coraz wyraźniej ukazują nam właściwe swe oblicze nieubłaganego wroga Polski: «Nikt krzyżackiego gadu nie ugłaszcz», pisał Mickiewicz; słowa te pozostały prawdą po dziś dzień i będą nią długo, może zawsze, bo oparte są na głębokiej znajomości duszy niemieckiej.

Rada Regencyjna uzyskała od rządu niemieckiego pewne zobowiązania. Jedno dotyczyło korpusu gen. Dowbora-Muśnickiego, któremu miały podlegać także inne korpusy, w miarę postępującej ich organizacji. Wiemy już we wszystkich szczegółach, jak Niemcy to zobowiązanie swoje złamali: była to obraza Rady Regencyjnej tak ciężka, że nawet poczęły krążyć pogłoski o zamierzonym jej ustąpieniu.

Drugie zobowiązanie dotyczyło oddania różnych dziedzin administracji w ręce władz polskich: dotąd, prócz sądownictwa i szkolnictwa, poddanych jednak ścisłej kontroli niemieckiej, wszystko inne trzymają w swem ręku okupanci. Minister spraw wewnętrznych, naprzykład, zamiast ogromnego szeregu spraw najrozmaitszych i najważniejszych, może tylko się zajmować... statystyką, nadzorem nad ubezpieczeniami prywatnymi i — sprawami budowlanymi!

Podział Królestwa nie został bynajmniej zaniechany. Niemcy mówią o zabranianiu wielkiej połaci zachodniej Królestwa, a teraz zaczynają mówić o oderwaniu gub. Suwalskiej. Zwrot Chełmszczyzny, obiecany wykrętnie, wciąż jeszcze jest tylko życzeniem Polaków, gdy tymczasem Niemcy na Podlasiu zamykają szkoły polskie i organizują nie przebierającą w środkach agitację ukraińską.

Bezwzględne rekwizycje i połączona z niemi coraz większa nędza, okrutne obchodzenie się z pragnącymi wracać do kraju wygnańcami, wywożenie ludności na przymusowe roboty do Niemiec, aresztowania i kary nieludzkie za najłżejsze przekroczenia, celowe niszczenie kraju — wszystko to stwarza warunki, wśród których wszelkie próby prowadzenia «wielkiej polityki» muszą być tylko próbami kręcenia bicia z piasku.

Rząd warszawski, pod kierownictwem p. Steczkowskiego, czepiając się każdego cienia nadziei, w żądaniach swych ograniczył się tak, że spo-

łeczeństwo polskie nigdyby podobnego programu «ugody» nie przyjęło. Godził się on na sojusz i stały związek wojskowy z państwami centralnymi, byle Niemcy zapewnili niepodległość (?) Królestwa Polskiego i nietykalność jego granic i w ostateczności godził się na odstąpienie północnej części gub. Suwalskiej, jako zamieszkałej przez Litwinów, w zamian za polskie powiaty gub. Grodzieńskiej i domagało się także ministerjum p. Steczkowskiego «uregulowania granic z Ukrainą» i zapewnienia swobodnej żeglugi na Wiśle aż do morza. Odstąpiono więc nawet od żądania połączenia Królestwa z Galicją. Ale społeczeństwo polskie nie potrzebowało przeciwko tym niesłychanym ustępstwom protestować, bo rząd niemiecki wprawdzie p. Steczkowskiego wysłuchał, ale... żadnej odpowiedzi nie dał.

Praca państwowa twórcza jest pod rządami niemieckimi prawie niemożliwą, a miarą tego, co społeczeństwo o niej sądzi, jest wiadomość, że Koło Miedzypartyjne w Radzie Stanu, składające się prawie w całości z członków wybranych, zastanawia się nad pytaniem, czy nie lepiej z Rady Stanu ustąpić, aby nie bałamuścić rodaków fałszywymi pozorami rządu, władzy, których w istocie wcale niema.

Praca nad budowaniem państwa polskiego, choćby w najtrudniejszych warunkach, może być pożyteczną i dlatego nie powinna być zaniechana; ale nie wolno w tem celu zaciągać żadnych imieniem Narodu zobowiązań wobec wroga, nie wolno zrękać się naszych praw narodowych, a najważniejsza, nie wolno zapominać, że tylko zwycięstwo nad Niemcami może zapewnić nam całkowite osiągnięcie naszych celów, — i dla złudnych kombinacji politycznych nie wolno przeciwdziałać tym, co chcą i mogą czynnie do zwycięstwa nad naszym odwiecznym wrogiem się przyłożyć. Podwaliny państwa polskiego wznoszone są dziś na polu walki, a tej całej i Wielkiej Polski żołnierz polski jest dziś najpewniejszym budowniczym.

WRĘCZENIE SZTANDARU

Cztery wstawione bohaterską obroną miasta ofiarowały sztandary tworzącej się na froncie zachodnim Armji Polskiej. Na posiedzeniu 28 lutego 1918 r., Rada miasta Verdun pierwsza uchwaliła ofiarować sztandar, jako hołd złożony przez męczeńskie miasto męczeńskiemu narodowi, jako znak widzialny, uosobienie odległej Ojczyzny. Dnia 26 marca podobną uchwałę powzięła Rada miasta Paryża na wniosek p. Quentin, który w podniosłej mowie sławił braterstwo broni Polaków i Francuzów. Dnia 13 kwietnia, Rada miasta Bellfort, zaś 8 maja Rada miasta Nancy, uchwaliły uciecić Armję Polską w podobny sposób. Czyż potrzebujemy mówić, jakim wdzięcznym sercem powitali

Polacy te zaszczytne wystąpienia opromienionych sławą miast Francji?

Dnia 15 czerwca, w gmachu misji wojskowej francusko polskiej odbyła się ceremonia doreczenia przez delegata Rady miejskiej Paryskiej p. Prezesowi Komitetu Narodowego sztandaru, przeznaczonego dla 1-go pułku strzelców polskich. Wice-prezydent Rady, p. Ambroży Rendu, wygłosił przemówienie, w którym przypominał bohaterskie walki wojsk polskich w obronie bram paryskich w r. 1814; następnie dziękował Radzie miasta Paryża p. Roman Dmowski, prezes Komitetu Narodowego Polskiego; wreszcie szef armji, gen. Archinard, zakończył uroczystość krótkim przemówieniem w którym powiedział, że pierwszy pułk strzelców niedawno zajął odcinek frontu i zdążył już odznaczyć się chlubnymi czynami.

Przemówienie p. Romana Dmowskiego
Prezesa K. N. P.

«Panie Prezydencie Rady miejskiej

«W imieniu Komitetu Narodowego Polskiego i wszystkich mych rodaków mam zaszczyt «złożyć Panu wyrazy głębokiej wdzięczności «i proszę, by Pan zechciał je zanieść Radzie «miasta Paryża. Nie umiem powiedzieć, jak «dumni jesteśmy z zaszczytu, że ojcem chrześ- «nym sztandaru pułku polskiego, który w tej «chwili staje do walki, jest Paryż, stolica tej «cywilizacji zachodniej, której Ojczyzna moja «zawsze była wierna, Paryż, którego dusza za- «pladniała myśl polską z pokolenia w pokole- «nie, Paryż, który się stał wielką stolicą wojny, «który w tej wojnie światowej bezpośredni «bierze udział, i który postawą swoją spokojną, «godną i mężną wywołał podziw całego świata.

«Szczęśliwy jestem, iż mogę Wasz cenny «dar zawieźć armji polskiej i powiedzieć, wrę- «czając ten znak walki o Polskę, że myśl «Miasta-Swiatłości jest z nią na polu walki.

«Nie pierwszy to raz w dziejach polski «Orzeł Biały znajdzie się obok francuskiego «sztandaru we wspólnej walce dla wspólnych «celów.

«Nie pierwszy też raz Polska ujrzy w zwy- «cięstwie Francji własne zwycięstwo.

«W tej poważnej chwili wierzymy zupełnie, «więcej, niż kiedykolwiek, w słuszność wiel- «kiej sprawy sprzymierzeńców i jej ostateczny «tryumf.

«Proszę powiedzieć Paryżowi, Panie Prezy- «dencie Rady Miejskiej, że te skromne liczeb- «nie siły zbrojne, które Polska wystawia do «boju na froncie zachodnim, idą do walki z «radością zarówno dlatego, że pragną bić się «o zjednoczenie i niepodległość swej Ojczyzny, «jak dlatego, że będą walczyć przy boku naj- «sławniejszej armji, jaką świat widział, armji «francuskiej, której żołnierze wypisane mają «na czolach Zwycięstwo».

Z CAŁEJ POLSKI

Nowe aresztowania w Warszawie

W ostatnich dniach władze niemieckie za- aresztowały w Warszawie pana Aleksandra Rosseta, znanego działacza politycznego, człon-

ka Polskiej Partji Postępowej, oraz p. Władysława Rabskiego, literata, który ostatniemi czasy wrócił do Warszawy z Piotrogradu. Pan Rabski jest «poddanym» niemieckim, a w Piotrogradzie umieszczał znakomite feljtony w *Dzienniku Polskim*. Charakter tych feljtonów był wybitnie antyniemiecki, nie więc dziwnego, że w takich warunkach p. Rabski nie długo cieszył się w Warszawie wolnością. P. Rabskiego nie należy mieszać z p. Wł. Grabskim, wybitnym działaczem społecznym, który również wrócił z Piotrogradu do Warszawy i którego również Niemcy zaarrestowali.

Zwycięstwo Korfantego

Donosiliśmy już o wyborze p. Korfantego w okręgu Gliwice-Lubliniec. W *Kurjerze Poznańskim* z d. 5 czerwca znajdujemy szereg ciekawych wiadomości co do ostatnich wieców przed głosowaniem, które się odbyły w okręgu dnia 2 czerwca. Najudatniejszymi były dwa wiecy w Gliwicach. Pierwszy polski, zgromadził około 800 ludzi. Obecni byli oprócz kandydatu Korfantego, który już jest posłem do Sejmu pruskiego, posłowie do parlamentu ks. Pośpiech i p. Wł. Seyda, wice-prezes Koła Polskiego w Berlinie. Mowa Korfantego porwała słuchaczy i przyjęta została burzą oklasków. Jeszcze lepiej udał się wiec zorganizowany tegoż dnia wieczorem dla gliwickich wyborców-Niemców. Zgromadził on przeszło 1.500 ludzi. Przemawiali posłowie Seyda i Korfanty.

Przebieg zebrania tego był wzorowy, a mowy usłyszane sprawiły na zebranych wielkie wrażenie: niejednemu oczy się otworzyły na to, jakich krzywd doznają Polacy — mimo wojny i ofiar w niej poniesionych dla Niemiec. Opuścił się zebranie p. Korfantemu urządzili uczestnicy jego — przeważnie robotnicy — gorącą owację na ulicy; czapki i kapelusze uniosły się i rozległy się głośnie okrzyki: „*Es lebe Korfanty! Hoch Korfanty!*“ Oto i to skutek wojny!

Misja wizytatora papieskiego Ratti'ego

Wizytator papieski Mgr. Ratti przybył do Warszawy. Poprzednio przyjął go w Berlinie kanclerz hr. Hertling. Przedstawiciel Ojca św. przybył do Warszawy w charakterze czysto kościelnym, a nie politycznym.

Oczywiście Niemcy woleliby aby nie podkreślano tak bardzo misji czysto kościelnej Mgr. Ratti'ego. Organ hakatystyczny *Posener Tageblatt* przypomina przy tej okazji komentarz *Tempa*, że mianowanie wizytatora dla Królestwa Polskiego nie oznacza równocześnie uznania Polski w obecnym jej stanie, że Papież nie uznaje nowo utworzonych państw przed końcem wojny, że uznanie państwa polskiego w obecnym kształcie byłoby zarazem sankcjonowaniem pokoju brzeskiego.

Pos. Tagebl. od siebie dodaje: „Wobec tego pokost kościelny, jaki nadał Watykan wysłaniu Ratti'ego, wydawać się musi jako względnie na wrażliwość i życzenia tak mocarstw Koalicji jak i Polski. Czy z tego nie wynikną ujemne skutki dla mocarstw centralnych, które na podobną misję watykańskiego prałata musiały się zgodzić, to pytanie.“

O internowanych Królewianach w Austrii

W pisemnej odpowiedzi na wystosowane doń zapytanie posła hr. Lasockiego odpowiedział austriacki minister spraw wewnętrznych, v. Torggenburg, że w austriackich obozach internowanych dla cywilnych przebywa jeszcze tylko 7 osób przynależnych do Królestwa Polskiego, pochodzących z niemieckiego obszaru okupa cyjnego. Ale także w sprawie odesłania i tych osób są rokowania w toku z niemieckim generał-gubernatorstwem w Warszawie. W sprawie uwolnienia osób pochodzących z Królestwa Polskiego, internowanych na Węgrzech, minister odniósł się do rządu węgierskiego z zapy-

taniem, czy znajdują się tam tacy internowani z Królestwa Polskiego, których uwolnić należy.

Wobec tej odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych *Kurjer Lwowski* podał do wiadomości ministra spraw wewnętrznych wiele szczegółów, świadczących o tem, że tak w Austrii jak i Węgrzech znajduje się jeszcze bardzo wielu internowanych cywilnych z Królestwa, którzy cierpią straszny głód i niedostatek. Tak to nasi «oswobodziciele» z jednej strony zapewniają społeczeństwo polskie o ich przyjaźni dla nas, tworzą «niepodległe» państwo polskie, a z drugiej traktują obywateli owego państwa jak wrogów.

Pożar Tomaszowa

Straszny pożar nawiedził powiatowe miasto Tomaszów lubelski, liczący obecnie przeszło 6,000 mieszkańców. Pożar obrócił w perzynę prawie trzy czwarte miasta, rzucając na pastwę tułactwa i głodu kilka tysięcy mieszkańców.

«Dziennik Wspólny»

Od dłuższego już czasu trwa w Warszawie strajk dziennikarzy i składaczy (zecerów), wywołany nadzwyczajną drożyzną. Wobec tego dziewięć pism codziennych wspólnemi siłami wydaje małe piśmko, przeważnie telegramami wypełnione, p. t. *Dziennik Wspólny*.

Drobne wiadomości

WALKI Z BANDYTAMI W KRÓLESTWIE. — «Goniec Częstochowski» donosi, że we wsi Jaworzniakach, pod Żarkami, władze austriackie stoczyły walkę z 10 bandytami, z których w czasie ucieczki zastrzelono 4, a 6 aresztowano. Bandyci byli członkami bandy, która niepoкоїła okolice Zawiercia.

POLACY W AMERYCE

Z Argentyny

Wiadomości Polskie (Buenos-Ayres), z dnia 8 maja, donoszą, że w niedzielę dnia 5 maja, odbył się w Berisso, jednej z największych kolonii polskich w Argentynie, obchód 127-iej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Na obchód udała się z Buenos-Ayres delegacja tamtejszego Komitetu Narodowego z prezesem p. Gustawem Jasińskim na czele.

Przemawiali po polsku p. Możyński, w imieniu Towarzystwa Polskiego w Berisso, oraz p.p. Jasiński, Palonkowski i Pyzik. Prócz tego przemawiał p. Jasiński po hiszpańsku do gości cudzoziemskich, wyjaśniając im znaczenie Konstytucji 3 Maja dla Polaków. Po wspólnie spożytym posiłku przemówił ks. Korola, proboszcz z Berisso, Włoch rodem, który mówił o wielkiem wrażeniu, jaki na nim sprawił obchód, i wyraził swą pewność co do odbudowy niepodległej Polski.

ROZMAITOŚCI

ZAKURZONA BIBLIOTEKA DWORSKA W WIEDNIU. — Pisma niemieckie donoszą, że w Wiedeńskiej Bibliotece dworskiej podejmują obecnie pierwszą po 400 (?) latach inwenturę ogólną. W księżnicy tej jest przeszło milion tomów. Na niektórych pułkach spoczywa kurz liczący kilka wieków. Starości jego nie uszanują jednak i przy pomocy amerykańskiego wynalazku do wchłaniania kurzu (*Vacuum cleaner*) wchłaniając pył z książek. Niewątpliwie po tej kąpieli księżnica ułożona będzie wedle wymagań najnowszych. Dotąd bowiem uczeni mało z niej korzystać mogli, nietylko z przyczyn zakurzenia, ale i rozmaitych innych utrudnień. A spoczywają tam niejedne materiały do historii polskiej!

WARTOŚĆ RUBLA. — Zalanie Rosji coraz to nowemi miliardami pieniędzy papierowych, wobec zmniejszenia kredytu zagranicznego, a więc i przypływu złota, wywołało niebawem wzrost cen, wtrąciwszy gospodarke państwową w chaos bez wyjścia.

W zestawieniu z cenami produktów w wolnym handlu, wartość rubla spadła do 1-ej lub 2-u kopiejek, przeciętnie zaś, w najlepszym razie, wynosi od 4-ch do 5-iu kopiejek, gdy tymczasem w chwili wybuchu rewolucji wynosiła od 25 do 30-u kopiejek.

Wina tego zjawiska spada na socjalistów, nie posiadających żadnego doświadczenia w sprawach ekonomicznych. Dópowadziła ona do szczytu spekulację, która z kolei zmniejszyła wartość rubla niemal do zera.

Ciekawe jest zestawienie cen najważniejszych produktów spożywczych w Anglii, z cenami tychże produktów w Rosji. Zaznaczyć należy, iż jeszcze przed wojną Anglia importowała na potrzeby swoje od 3 czwartych do 4 piątych niezbędnych jej produktów spożywczych.

Bez względu na wojnę podwodną, utrudniającą w znacznym stopniu import towarów, najwyższy wzrost cen produktów w Anglii nie sięga 2 i pół raza wziętych cen przedwojennych.

Natomiast w Rosji ceny w wolnym handlu wzrosły o 50 do 100 razy i to za produkty, których w kraju są olbrzymie zapasy. Np. chleb razowy kosztuje obecnie 3 ruble funt, gdy tymczasem przed wojną cena wahała się od 2 i pół do 3 i pół kop. za funt.

Utrzymanie względnej równowagi ekonomicznej w Anglii jest zasługą pracującej demokracji inteligentnej i robotniczej, która umiała zbudzić w masach ludowych poczucie odpowiedzialności osobistej, ducha inicjatywy i patriotyzm, a co najważniejsza — chęć pracy uczciwej, nie zaś popęd do spekulacji, którym zajmuje się w Rosji niemal cała jej wielomiljonowa ludność.

KRONIKA

WOJSKO POLSKIE W KINEMATOGRAFACH. — Ubiegłego tygodnia we wszystkich kinematografach paryskich pokazywano zdjęcie migawkowe z przegładu 1-go Pułku Strzelców Polskich, który się odbył d. 12 maja w jego obozie na tyłach linii frontu. Zdjęcia dokonane były przez urzędową *Section Cinematographique de l'Armée*.

Zaś firma filmowa Gaumont'a dokonała zdjęć z wyładowania w Bordeaux jedenastego oddziału ochotników polskich z Ameryki. Zdjęcie opatrzone zostało następującym sympatycznym napisem: «Ci dzielni ludzie, dobrowolnie stając do walki po stronie Aliantów przeciwko wspólnemu wrogowi, walczyć będą także za ich nieszczęśliwą Ojczyznę.»

WYJAZD DZIECI POLSKICH DO ROYAN. — Dnia 6 czerwca byliśmy świadkami wzruszającej sceny pożegnania się rodziców z dziećmi, które odjeżdżały na kolonję letnią do Royan, zorganizowaną staraniem towarzystwa «Sokoła», przy poparciu Komitetu Narodowego. Odjazd odbył się pod kierunkiem p. Ant. Szawklisa i przy energicznej pomocy pani dr. Brunowej w jak największym porządku. Odjechało około 30 dzieci. Wielka szkoda, że nie można było wysłać więcej, ale funduszy brak. Dlatego upraszamy czytelników naszych o łaskawe nadsyłanie datków na ręce p. Ant. Szawklisa, 15, rue de l'Arc-de-Triomphe, lub p. Marji Mickiewiczówny, 7, rue Guénégaud.

WOJNA

Z frontów

Paryż, 15 czerwca. — Wczoraj, na froncie zachodnim panowała względna cisza. Ofensywy niemieckiej na Compiègne (9 czerwca) i pod lasem Villers-Cotterets (12 czerwca) się nie udały. Lüdendorf przygotowuje niewątpliwie nowy atak.

Paryż, 17 czerwca. — Prócz drobnych utarceczek, które obróciły się na korzyść sprzymierzeńców, na froncie zachodnim panował względny spokój.

Rzym, 16 czerwca. — Wczoraj, o 3 godz. rano, po krótkim lecz gwałtownym ogniu działowym, wojska austriackie zaatakowały front włoski na przestrzeni od wyżyny Asiago aż do morza. Według dotychczasowych wiadomości wróg nigdzie nie doznał przerwać czołowego systemu obronnego.

Rzym, 17 czerwca. — Zacięte walki toczą się na froncie 150 km. Wrogowi udało się przeprawić przez rzekę Piave, pod miejscowościami Fagare-Musille i Mersa. Na wyżynie Asiago, Włosi odebrali Austriakom zdobyte pozycje. W kontr-atakach wojska sprzymierzone wzięły około 3,000 Austriaków do niewoli.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris